Rok IV. Katowice, Sobota, dnia 2-go Grudnia 1905 Nr. 277.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcıańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
3-go grudnia: Franciszka Ksaw.	godz. 7 minut 52	godz. 3 min. 47	3-go grudnia: Wiślimir.

Sprawa posła Królika.

Poseł Królik wystąpił z frakcyi centrowej parlamentu niemieckiego. Niektóre gazety podały już dalszą wiadomość, że p. Królik przystąpi teraz do berlińskiego Koła Polskiego.

Nam się zdaje, że taki krok p. Królika byłby niestosowny i niewłaściwy. Prawdą jest, że p. Królik jest wybrany głosami polskiemi i że z tego powodu Koło Polskie mogło-by go przyjąć bez skrupułów do swego grona. Ale w każdym razie, takie przechodzenie z jednego stronnictwa do drugiego mogłoby centrowców upoważnić do twierdzenia, że oni dopomogli posłowi polskiemu do zwycięstwa.

Wszak pod hasłem centrowem wybrano p. Królika; centralny komitet centrowy i powiatowy komitet centrowy zamianowały go swym oficyalnym czyli urzędowym kandydatem. Jako takiego też uważał go »Katolik«, jako takiego także i my, gdyśmy z »Katolikiem« walczyli i zwalczali kandydaturę pana Królika. Wówczas przy wyborach nie chodziło wcale o osobę p. Królika, lecz o hasła, pad któremi go wybierano i wybrano.

Wobec tego wszystkiego p. Królik, zdaniem naszem, niema najmniejszego prawa szafować powierzonym sobie mandatem dowolnie, lecz wystąpiwszy raz z partyi centrowej, *winien mandat złożyć* w ręce tych, od których go otrzymał. Ponieważ go otrzymał od centrowców, winien go także oddać centrowcom a wziąć go potem napowrót od Polaków i jako poseł polski wstąpić do Koła Polskiego.

Teraz właśnie nadeszła stanowcza chwila, w które; »Katolik« musi udowodnić, że stoi na stanowisku polskiem, a nie centrowem. Poseł Królik winien po złożeniu mandatu ponownie kandydować, ale jako kandydat naszych władz wyborczych, a więc centralnego komitetu wyborczego i polskiego komitetu wyborczego dla Śląska.

Dopiero gdy to nastąpi, nasza polska polityka narodowa wejdzie na normalne tory. »Katolik« popierając szczerze kandydaturę Polaka, oczyści się z zarzutu, że wciąż jeszcze umizga się do centrowców, a wyborcy w Bytomsko-Tarnogórskiem udowodnią światu, że i oni zrozumieli sprawę. Jesteśmy bowiem święcie przekonani, że w razie ponownego kandydowania p. Królik przejdzie gładko zaraz w głównych wyborach. Popierać go będą chyba wszystkie gazety bez wyjątku. »Górnoślązak« to bezwarunkowo uczyni. Powtarzamy tu ponownie, że zwalczając p. Królika przed dwoma laty, zwalczaliśmy nie jego, lecz *jedynie i wyłącznie centrowca.* Że tu i owdzie osobiście szarpnęliśmy p. Królika, stało się to w czasie rozognionej i namiętnej walki. A każdy wie, że w takich wypadkach nikt nie liczy się skrupulatnie z środkami walki, byleby dopiąć celu.

Te ostatnie uwagi piszemy ze względu na socyalistów, którzy w razie ziszczenia się przewidzianych przez nas wypadków będą nas szarpali za to, żeśmy dawniej zwalczali p. Królika a dziś chcemy go popierać. Na uspokojenie czerwonych braciszków przypominamy im zdanie biblijne o radości nad nawróceniem się grzesznika. Cieszymy się niezmiernie, że p. Królik się nawrócił, że porzucił cantrowców i że okręg wyborczy bytomsko-tarnogórski jest znowu okręgiem polskim.

Kończąc wywody swe, radzimy p. Królikowi, aby złożył mandat i przyczynił się do zupełnego wyświetlenia stosunków polskich na Górnym Śląsku.

Autonomia Litwy.

Wobec rewolucyi w Rosyi i następującej skutkiem tego zmiany ustroju państwowego objawiają się także wśród ludów, ujarzmionych przez despotyczny carat, coraz silniejsze dążności do odrębności narodowej i samorządu. I tak już też Finlandya odzyskała w części własną konstytucyę, następnie i Polska ma pewne widoki uzyskania autonomii, a w tej dążności popierają ją znakomici działacze konstytucyjni w Rosyi, a teraz wreszcie Litwa zaczyna się upominać o samorząd narodowy.

Litwa przez pięć wieków z Polską w ścisłej pozostawała łączności, dzieliła z nią najświetniejsze jej dzieje i z nią też razem padła ofiarą rozbioru, przez który odłączoną została przemocą od Polski. Na Litwie bardzo dużo żyje Polaków, a obie narodowości łączy szczera przyjaźń i braterstwo, jak za czasów wiekopomnej Unii Lubelskiej w roku 1569. Patryoci litewscy i dziś zapewne chętnie przystaliby na odnowienie unii Litwy z autonomicznem Królestwem Polskiem, lecz na to rząd rosyjski nigdyby się nie zgodził, z drugiej strony atoli chcieliby przeszkodzić, aby Litwa pozostała zwykłą prowincyą Rosyi bez swych odrębnych praw narodowych, za jaką urzędowo uważaną jest obecnie. Dla tego to domagają się obecnie od rządu rosyjskiego, aby na równi z Finlandyą i Polską także i Litwa otrzymała swą narodową autonomię, a nad sprawą tą obradować będzie też przyszły kongres ziemców, który odbędzie się w Petersburgu.

Wobec tego nabiera szczególnego znaczenia rosyjski komunikat rządowy, jaki w tym przedmiocie ogłoszono co tylko w »Praw. Wiest.«.

Komunikat ten brzmi:

»Prezes rady ministrów w ciągu ostatnich dni kilku otrzymał przeszło 40 deklaracyi i telegramów, w których obok prośb o zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem, powtarza się w jednakowych wyrazach żądanie wprowadzenie w Królestwie Polskiem całkowitej autonomii politycznej, oraz zwołania zgromadzenia prawodawczego lub sejmu w Warszawie.

W dniu 22 listopada prezes rady ministrów otrzymał rezolucyę w sprawie autonomii Litwy, powziętą na zebraniu odbytem w dniu 13 i 15 listopada 1905 roku w Wilnie przez przybyłych z różnych miejscowości Litwy.

Rezolucya ta zawiera, między innemi, punkty następujące:

1) Litwini, uznając, że zamieszkane przez nich terytoryum od dawien dawna obejmuje tak zwane gubernie, litewskie kraju Północno-Zachodniego: gubernie wileńską, grodzieńską, część kurlandzkiej i zaliczoną od czasu kongresu wiedeńskiego do Królestwa Polskiego gub. suwalską, uważają je pod względom etnograficznym za litewskie a zamieszkałych w tych guberniach, wśród Litwinów, Polaków, żydów, Rosyan i innych — za przybyszów późniejszych, Białorusów zaś — za usłowianizowanych Litwinów, dotychczas zaludniających wsie z nazwami litewskiemi i architekturą litewską.

2) Pragnąc w szerokich rozmiarach skorzystać z wrodzonej człowiekowi wolności i zarazem dać możność korzystania z niej i innym narodowościom, żyjącym obok nich, Litwini domagają się jak najszerszej autonomii swojej ojczyzny z sejmem prawodawczym w starożytnej stolicy Litwy, w Wilnie, aby sami za pośrednictwem swoich przedstawicieli mogli decydować o potrzebach swojej ojczyzny.

3) Uznając zamieszkane przez siebie terytoryum za spuściznę historyczną po swych przodkach, Litwini nie odmawiają narodowościom, które zamieszkują to terytoryum razem z nimi, tych samych praw, z których oni, jako aborygeni, będą korzystali. Protestują przeciwko gwałtowi i zamachowi w tych guberniach ze strony którejkolwiek narodowości na swój język, wolność polityczną, wyznanie itd.

4) Litwini żądają dla siebie i dla innych narodów na Litwie prawa dostępu na urzędy publiczne i rządowe, zniesienie ograniczeń przy nabywaniu nieruchomości, prawa tworzenia związków i stowarzyszeń, równości wobec prawa, oraz przywileju uczestniczenia, za pomocą powszechnego, bezpośredniego, tajnogo i równego głosowania, w sejmie litewskim w Wilnie i w ogólno państwowym parlamencie w osobach swoich przedstawicieli.

5) Po wprowadzeniu w Królestwie Polskiem autonomii, gubernia suwalska, jako zaludniona przez Litwinów, powinna być przyłączona pod względem administracyjnym do Litwy, ponieważ należała ona do niej podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej litewsko-polskiej. Litwini protestują przeciwko przyłączeniu tej gubernii do Polski autonomicznej i w sferze wpływu polskiego.«

Polska.

Zabór pruski.

Zniesienie wyroku.

Sąd nadziemiański w Poznaniu zniósł rozporządzenie sędziego Steinharta w Gnieźnie, który swego czasu skazał Józefę Francuszkiewiczową na 24 godziny aresztu za niechęć mówienia przed sądem po niemiecku. Sąd nadziemiański wywiódł, że nie jest zniewagą sądu, jeżeli stawiający, nie dowierzając swej znajomości niemieckiego języka, żąda tłomacza. Że Francuszkiewiczowa na targu rozmawia czasem po niemiecku, nie iest jeszcze dowodem, że włada tym językiem tak biegle, iż potrafi się w nim dostatecznie bronić wobec sądu.

W tym wypadku sędzia dr. Steinhart Francuszkiewiczowej nie kazał zaraz aresztować — jak to się stało z Teklą Wojciechowską — więc szkoda dała się naprawić. Sprawą zajął się miejscowy starosta »Straży« p. Karpiński.

Proces kanoniczny.

»Lech« dowiaduje się rzekomo z zupełnie pewnego źródła, że ks. prob. Rejsowskiemu z Kruświcy wytoczyła władza duchowna proces kanoniczny za to, że słuchał w skruszeniu przemowy, jaką miał landrat w kościele, wprowadzając ks. Rejsowskiego na probostwo kruświckie.

Tym procesem ks. R. chyba jeszcze urośnie w oczach rządu, lecz »niestety« lepszego probostwa uzyskać nie będzie mógł, ponieważ Kruświca jest najdonoślejszą z probostw w Poznańskiem.

Niemieccy krzewiciele kultury.

W poznańskim »Przyjacielu Ludu« znajdujemy wcale ciekawy opis kolonistów, osiedlonych przez komisyę kolonizacyjną w Księstwie. Opis ten pochodzi z Lewic pod Lwówkiem, a brzmi tak: »Licznie zamieszkała, obszerna wioska nasza otoczoną jest folwarkami, z których już dwa przeszły na własność kolonizacyi. Nabywcom nie podobały się stare polskie nazwy »Krzyżkówko« i »Piotrowo«, więc przechrzcili zaraz oba folwarki na kulturne »Petershag« i sprowadzili z dalekich krańców świata kolonistów. Podziwiamy wszyscy dziwną modę przybyszów, którzy dzieci swych aż do 8 lat nie ubierają ale każą im całe lato, jak Bóg Adama stworzył, nagusieńko po dworze biegać. Na zapytanie, czy się nie wstydzą nagości i nie obawiają się zgorszenia, odpowiadają, że są »Naturleute« to jest ludźmi natury. A tak są mądrzy, że z wszystkiego, co u nas widzą, się naśmiewają, bo w ich ojczystych stronach rzekomo wszystko lepsze i oświeceńsze. Wedle ich mniemania; polski rolnik nie umie w polu pracować, dopiero mogą nas pouczyć, bo też na to w nasze strony przybyli, by szerzyć kulturę i oświatę. Jeden z owych mądrali nabył rolę po gospodarzu Polaku już obsadzoną ziemniakami. Z powodu wielkich upałów letnich ziemniaki zaczęły się wypalać, więc zaczął utyskiwać na zasadzenie na polską modę, zapowiadając, że on po niemiecku lepiej ziemniaki zasadzi. Było to w roku zeszłym. Teraz sadził sam i przyorał na łokieć głęboko i znowu ziemniaki się nie udały. By je uratować przed zgniciem i zmarznięciem, biegał od jednego polskiego gospodarza do drugiego ze strachem i prośbą, by popomódz mu w wybierce. Tutejsi nasi kulturtregerzy są bardzo leniwi do pracy, ale za to przepadają za kieliszkiem. Groza bierze patrzeć na burdy jakie wyprawiają na jarmarkach. Jeden z kolonistów mocno już pijany, rozwścieklił się tak dalece z powodu, że nie chciano mu dać więcej gorzały, że pochwycił za kosę i chciał gościnną, żydówkę, zabić, ale w czas go ubezwładniono. W nocy z niedzieli na poniedziałek, pijani koloniści toczyli między sobą tak zaciętą walkę, że widły o grzbiety swoje łamali i ciężko się poranili. Okna w gościńcu potłukli i powyłamywali, — ale szerzą kulturę.

Wiadomości ze świata.

Z Rosyi.

Strajk policyantów.

W Rosyi burzy się dziś wszystko przeciwko dotychczasowym porządkom. Mieliśmy już bunty w wojsku, a teraz organizują się w Petersburgu policyanci, aby się wydostać z pod jarzma swych przełożonych.

W odezwie krążącej między policyantantami i nawołującej ich do łączenia się przeciwko swym przełożonym czytamy:

»Przełożeni zmuszają nas do wykonywania takich rozporządzeń, których spełnienie jest tylko dla nich korzystne a dla ludności przynosi szkody. Zamiast tego czynność policyantów powinna się

donosić do tego, aby bronić osoby i mienia każdego obywatela. To jest właściwem i świętem zadaniem policyi. Oprócz tego mamy takie dochody, przy których nie można wyżyć, a nasi przełożeni nas okradają. Łączmy się. My nie spiskujemy przeciwko carowi, bo jego osoba jest nam świętą. Nam powinno chodzić o nasz honor i o nasze osoby. Dotąd nie służyliśmy społeczeństwu, ale naszym przełożonym, którzy kraj pogrążyli w nieszczęście«.

Z tych kilku ustępów czytelnicy łatwo się przekonają, że dziś poczucie obywatelskie i uświadomienie polityczne w Rosyi coraz głębiej sięga w masy społeczeństwa. Nawet taki policyant nie chce już być ślepem narzędziem w ręku niesumiennych policmajstrów, ale pragnie prawdziwie służyć społeczeństwu, całości, a nie kilku chciwym władzy jednostkom.

Jeżeli Rosya kroczyć będzie dalej na tej drodze, doczekać się możemy w niedługim czasie, że w dotąd ciemnej i niewolniczej jaskini niesumiennych rozbójników politycznych zajaśnieje światło prawdziwej wolności.

„Związek związków“.

Już nieraz wspominaliśmy w piśmie naszem o rosyjskim »związku związków«, pisaliśmy mianowicie o tem, że główny jego zarząd potępił zawieszenie w Królestwie Polskiem zapowiedzianej konstytucyi i ogłoszenie stanu wojennego.

Czytelnicy zapewne będą ciekawi dowiedzieć się, z jakich to związków składa się ten związek tak szlachetnie zapatrujący się na sprawę polską. Otóż do niego należą następujące związki rosyjskie: 1) Związek adwokatów; 2) związek lekarski; 3) związek dziennikarzy; 4) związek akademicki, to znaczy związek profesorów przy uniwersytetach rosyjskich; 5) związek inżynierów i techników; 6) związek ziemców (wielkich właścicieli ziemskich); 7) związek dla równouprawnienia kobiet; 8) związek kantorzystów i książkowych; 9) związek aptekarzy; 10) związek dla równouprawnienia żydów; 11) związek nauczycieli szkół średnich (gimnazyów); 12) związek nauczycieli szkół elementarnych czyli ludowych; 13) związek kolejarzy; 14) związek leśniczych; 15) związek weterynarzy; 16) związek urzędników rolnych (agronomów) i wreszcie 17) związek chłopski. — Na czele związku związków stoi biuro centralne, składające się z 34 członków, po dwóch z każdego związku.

Czytelnicy widzą więc, że związek związków to potężna organizacya, która w razie potrzeby może zatrzęść podstawami całego państwa. Już sami kolejarze pokazali światu, czego potrafią dokazać, a cóż dopiero cały związek związków!!

Ogólny strajk pocztowo-telegraficzny.

Dzienniki berlińskie donoszą, że w całej Rosyi rozpoczął się ogólny strajk urzędników poeztowo-telegraficznych na całej przestrzeni, począwszy od Wołoczysk-Kijowa-Odessy-Moskwy-Petersburga i na Kaukazie. Korespondencya we wszystkich stacyach austryackich, niemieckich, rumuńskich masami zalega. Po stronie rosyjskiej nieprzyjmują żadnych telegramów. Z Odessy w ostatniej chwili przed wybuchem donoszą: Wojsko chciało zmusić personał telegraficzny do podjęcia pracy, przyszło do starcia. Urzędnicy porąbali aparaty telegraficzne i telefoniczne, uszkodzili przewody, czyniąc całą stacyę niezdolną do korespondencyi.

Rosyjsko-niemieckie przymierze z roku 1871.

Wychodząca w Buenos Aires »Prenca« publikuje dokument, datowany z Wersalu 3 marca 1871, wedle którego kanclerz niemiecki Otton Bismarck i tajny radca Westmann, jako pełnomocnik cara zawarli wieczyste przymierze. W układzie tym przewidzianym jest podział Cislitawii: po zwycięskiej wojnie przeciw Austro-Węgrom Niemcy otrzymać mają Czechy, Morawię, Śląsk i Salzburg, Rosya zaś Galicyę i Dalmacyę. Dalej dostałyby Niemcy Rygę, część Kurlandyi itd., w zamian za co obowiązują się popierać Rosyę zbrojną ręką w razie wojny na Wschodzie.

»Kölnische Ztg.« uważa dokument ten za fałszerstwo.

Dozór policyjny nad katolickimi duchownymi.

Z powodu procesu proboszcza w Eifel w powiecie Vitburg o obrazę burmistrza zamieszcza »Germania« w nr. 274 ciekawe rewelacye, stwierdzone zaprzysiężonemi zeznaniami landrata v. Kesseler, że urzędy policyjne prowadzą specyalne tajne akta, dotyczące się zachowenia duchownych, w których najmniejsze szczegóły, dotyczące ich życia i zachowania się politycznego bywają zanotowane. Duchowieństwo dyecezyi trewirskiej wystosowało do ministra wspólny protest przeciw tekiemu policyjnemu nadzorowi.

Więzienie w Szlisselburgu.

Książka ś. p. Br. Szwarcego p. t. »Siedm lat w Szlisselburgu« spopularyzowała w Polsce to osławione więzienie, przeznaczone dla ważnych przestępców politycznych. O więzieniu tem do ostatnich czasów nic prawie wiedzieć się nie dało. Wewnętrzne życie w tym padole smutki — pokrytem było głęboką tajemnicą, gdyż nikt ze skazanych stamtąd nie wychodził, głuche tylko wieści krążyły w podaniach ustnych, oraz niedokładne szczegóły dawały pisma zagraniczne. Szlisselburg leży na wyspie, w miejscowości głuchej, o 60 wiorst od Petersburga. Jest pod bezpośrednim zarządem towarzysza ministra spraw wewnętrznych w wydziale policyi, na miejscu zaś strzeżonym jest przez kompanię żandarmów, związanych tajemnicą i izolowanych również od świata, za co otrzymują wysokie pensye.

Za wszelkie przewinienia, np. obelgę czynną władzy, zabójstwo, podpalenie — więźniowie karani są śmiercią. Życie w powyższem więzieniu nader jest ciężkie, zwłaszcza przez pierwsze lat cztery. Każdy więzień musi cały dzień pozostawać w swej celi, nie mogąc nawet położyć się na łóżku, gdyż łóżko na dzień bywa zamykane. Umeblowanie celi: ławka żelazna i takiż stół.

Nie wolno tam ani nic robić, ani nawet czytać (bibliotek nie było). Pokarm jest nader prosty, jednakowy dla zdrowych i chorych (szpitali nie było). Więźniów ubierają w chałaty, w połowie popielate, w połowie czarne, z pasami na plecach. Zwracają się do nich na »ty« i zabraniają śpiewać, gwizdać i porozumieważ się za pomocą pukania. Za wykroczenia bito i karano surowo. Zwykle więźniowie nie wytrzymywali tego trybu życia albo kończyli chorobą umysłową, albo znieważali czynnie żandarmów, za co byli rozstrzeliwani (Myszkin, Minukow).

Obecnie w Szlisselburgu siedzą między innymi: Łopatin (aresztowany w r. 1887), Frolenko (w r. 1881), Popow (w r. 1879), Łukaszewicz (w r. 1887) i Gierszuni (w 1903 r.).

Wskutek manifestu i amnestyi dla więźniów politycznych, i tu obchodzą się z więźniami łaskawiej i polepszono im warunki bytu. Rodzina Popowa np. otrzymała pozwolenie na widzenie się z nim w więzieniu. Nieszczęśliwy czuje się względnie dobrze, zapytywał o ruchu społecznym na południu, o gazetach itd. Jeden z więźniów szlisselburskich, mianowicie K. A. Łopatin, w tych dniach zostanie uwolnionym za kaucyą i pod konwojem dwóch żołnierzy i jednego oficera przybędzie do Wilna, gdzie ma brata, pomocnika buchaltera zarządu kolei Bołogoje-Siedlec. Łopatin, sądzony w roku 1887, został skazany na karę śmierci, lecz zamieniono mu tą karę na więzienie szlisselburskie. Ma on obecnie lat 60.

Mikado i Pius X.

Papież wysłał był przed niejakim czasem specyalną misyę do mikada, która złożyła powinszowanie z powodu zawarcia pokoju, zarazem obradowała z rządem japońskim nad pewnemi sprawami kościelnymi w związku z katolickiemi misyami w Japonii. Obecnie mikado nadał szefowi nadzwyczajnego poselstwa papieskiego, biskupowi O' Connelowi, wielką wstęgę orderu »świętego skarbu«, a członkowie misyi otrzymali order »wschodzącego słońca« piątej klasy. Kilka dni temu poselstwo było na pożegnalnej audyencyi u następcy tronu.

Korespondentowi »Daily Telegrafu« biskup O' Connell powiedział, że Japonia musi być wyjatkowo dumną i szczęśliwą, posiadając jako władcę monarchę, którego sprawiedliwośc, mądrość i dobroć uznaje cały świat. Teraz, mówił biskup, kiedy poznałem mikada, rozumiem nadzwyczajną lojalność, przywiązanie i miłość, jaką go otaczają Japończycy wraz z całą jego rodziną. I te właśnie objawy, więcej niż jakiekolwiek inne, dowodzą, że Japończycy posiadają cnoty i zalety, które im zapewniają jedność i dobrobyt. Japończycy katolicy powinni celować nad wszystkiemi ziomkami w przywiązaniu do cesarza; któryby z nich był niewierny takiemu panu, nie spełniłby swęgo obowiązku wobec Kościoła i Boga.«

Podczas jakiegoś zebrania publicznego, pewien buddysta darował papierzowi 30000 »tsubo« gruntu »około 3 morgi), preeślicznie położonego w pobliżu miasta Dżoszu. Ma tam być wniesiony kościół katedralny.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W roku bieżącym udzielono pozwolenia na założenie następujących zakładów leczniczych w rejencyi opolskiej: W Bytomiu dr. Schultzowi na klinikę dla cierpiących na uczy, nos i krtań; w Gliwicach dr. Aufrechtowi i dr. Schinkowi na klinikę kobiecą; w Katowicach dr. Speierowi również na klinikę kobiecą; w Raciborzu dr. Blochowi na klinikę dla cierpiących na oczy; w Koziejszyi Erteltowi na kąpiele lecznicze.

— Według rozporządzenia prezesa regencyjnego dowóz świń zagranicznych powiększony został o 300 sztuk tygodniowo. Spodziewaćby się zatem należało, że ceny mięsa spadną znacznie, byleby tylko nie zastrajkowali znowu kolejarze w Królestwie i Rosyi.

— Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie firmy Conrad Tack & Cie. Bytom, ul Dworcowa nr. 36.

Bogucice. Wóz od nafty przejechał opodal huty »Fany« 13 letnią dziewczynkę szkolną Antonię Pusz i okaleczył ją dość znacznie. Nieoględny woźnica, zamiast się zająć ranną, odjechał czemprędzej, zostawiając dziewczynę na drodze.

Huta Laury. Robotnik Żydzik, mieszkający przy ulicy Hugona, zasnął na hołdzie, znajdującej się opodal huty »Teresy«. Podczas snu oderwał się kawał szlaki od hołdy i zasypał Żydzika. Gyd go wydobyto na wierzch, był już martwy.

Bytków. Z kopalni »Alfreda«. Na naszej kopalni wybory do wydziału robotniczego odbędą się 16 (?) grudnia, i to następującym porządkiem. Na każdem polu wybierać się będzie jednego zastępcę. Jest to rozporządzenie nie bardzo praktyczne, ponieważ na naszej kopalni są pola, na których pracuje tylko 10 do 15 górników, mimo tego musi być tam wybrany zastępca. Wśród tak małej liczby górników jest nieraz trudno wybrać odpowiedniego męża na zastępcę.

Najlepiej by było, gdyby w tej sprawie i inni górnicy głos zabrali, i to z wszystkich pól, żebyśmy się mogli porozumieć co do osób kandydatów, i żebyśmy sobie wybrali takich zastępców, którzyby nas potem dzielnie bronili i zastępowali.

A więc do dzieła, kochani bracia, bo znaczenie wyborów do wydziałów robotniczych jest wielkie.

Jeden z hajerów.

(Proszę o powtórzenie mej korespondencyi także w »Polaku«.)

Michałkowice. Kochani bracia górnicy! Jest już najwyższy czas, żebyśmy się przygotowali do wyborów, które, jak wam wiadomo będzie, ukończone mają być do 15 grudnia. Postanowiliśmy zatem postawić jako kandydatów następujących współbraci naszych: Franciszka Goika z Bytomia, Karola Kurę z Michałkowic, Roberta Sznurfeila z Przełajki, Stefana Kawona z Michałkowic, Franciszka Pijowczyka z Michałkowic, Leopolda Stelmacha z Michałkowic, Jerzego Pietronieta z Michałkowic i Antoniego Szędzielorza z Michałkowic.

Robotnicy, pracujący na wierzchu, niech oddają swe głosy na p. Jantę Wawrzyńca z Michałkowic, a robotnicy z oddziału maszynowego na p. Józefa Pnioka z Siemianowic.

Spodziewamy się, że wszyscy górnicy i robotnicy zgodzą się na powyższych kandydatów i staną jak jeden mąż do urny wyborczej, żeby im dopomódz do zwycięstwa. *Kilku górników.*

(Prosimy i inne górnośląskie gazety o powtórzenie powyższej korespondencyi).

Król. Huta. Wiadomość przez nas podana w wczorajszym numerze, jakoby robotnik Kałus został zamordowany przez własną żonę i jej 18 letniego kochanka Tomanka potwierdza się. Czułą parkę odstawiono już do więzienia w Bytomiu.

Radzionków. Gazety niemieckie zapowiadają, że mają tam urządzić cały szereg wieczorków germanizatorskich. Wobec tego jest naszym obowiązkiem, zwrócić ludności tamtejszej uwagę na niebezpieczeństwo, jakie jej grozi ze strony podobnych wieczorków familijnych. Albowiem takie »abendy« nie mają nic innego na celu, jak tylko niemczenie ludu polskiego. Jeżeli więc ludność z Radzionkowa nie będzie uczestniczyć w nich, Niemcy urządzą sobie zamiast całego szeregu, zaledwie jeden wieczorek.

Biskupice. Oddawna przeglądam już nasze gazety w nadziei, że się ktoś z naszej kopalni odezwie w tak ważnej sprawie, jaki jest porządek roboczy. I spostrzegłem też jednę korespondencyę, omawiającą tą sprawę, lecz nieco niedokładnie.

Wybory mężów zaufania odbędą się u nas w grudniu, ostrzegam was zatem bracia, żebyście się nie dali złapać w sidła tym, którzy sami się w gazetach polecają na mężów zaufania. Albowiem niejednego już kilof pali i radby może w pańskich butach chodził, a przez to i nas by do pańskiego jarzma zaprzągł.

Na naszej kopalni nie brak takich, którzyby nas śmiało bronili, i takich też powinniśmy jedynie wybierać. Nie potrzebujemy żadnych liziłapów, lecz mężów odważnych, którzy nie ściągną na uszy czapek, gdy chodzić będzie o nasze prawa.

Zbierzmy się więc razem, żeby między sobą uradzić, kogo nam wybrać należy, oświecajmy jeden drugiego, bo dużo jest jeszcze takich, którzy nie znają ważności i doniosłości wydziałów robotniczych. A w dzień wyborów ruszajmy śmiało do urny wyborczej, żeby na kopalni »Życzenie Jadwigi« przeszli wszyscy kandydaci partyi robotniczej.

Czujny.

Chropaczów. Na kopalni »Śląsk« (Schlesiengrube) odbyły się w tych dniach wybory do wydziałów robotniczych. Wynik był nadzwyczaj dobry, by nie powiedzieć świetny. Albowiem wszyscy kandydaci partyi robotniczej zwyciężyli, i to dość znaczną większością głosów. Tylko jeden kandydat partyi robotniczej przyszedł do wyborów ściślejszych z kandydatem partyi przeciwnej, lecz i tutaj robotnicy zwyciężyli szczęśliwie. Sława im za to, że się tak świetnie spisali, a wybrani mężowie zaufania niech pamiętają, że to robotnicy ich wybrali swemi głosami, więc niech ich też potem dzielnie i energicznie bronią, gdy tego zajdzie potrzeba.

Zwycięstwo to niech będzie zachętą także dla robotników z innych kopalń, niech się dzielnie wezmą do pracy, niech wszyscy zgodnie oddają głosy swe na kandydatów partyi robotniczej, a zwycięstwo będzie po ich stronie.

Precz zatem z niezgodą, precz z swarami i kłótniami, bo chodzi tu nie o korzyść prywatną, lecz o dobro wszystkich robotników.

Ujazd. Dnia 21 listopada znaleziono w rowie trupa czeladnika garbarskiego Juliusza Geislera.

Podlesie. 2letni syn Ryszarda Smieji zachorował na tężec karku, wskutek czego przenieść go musiano do domu chorych.

Rybnik. Żonie pewnego gospodarza skradziono na jarmarku 126 marek z kieszeni, które otrzymała za sprzedaną jałówkę.

Rogoźna. Sąd przysięgłych w Raciborzu skazał żonę chałupnika Buchalika na 10 lat domu karnego, ponieważ popełniła ona krzywoprzysięstwo w różnych procesach. Należała ona do tego gatunku ludzi, którzy na wszystko gotowi są przysięgać z spokojnem sumieniem, chociażby nawet cała sprawa była wierutnem kłamstwem.

Syrynia. Nagłą śmiercią zaskoczony został gospodarz Klemens Bugla. Podczas składania gnoju na polu padł nagle na ziemię i już się nie ruszył. Przypuszczają, że umarł rażony apopleksyą.

Leśnica. Gospodarzowi Janowi Kapturowi z Księżowic skradziono na

jarmarku w Leśnicy 340 marek, które był otrzymał za sprzedane źrebię. W ten sam dzień skradziono z woza pewnemu oberżyście paczkę w wartości 12 marek. Złodziei nie zdołano przychwycić.

Jankowice, pow. rybnicki. *Przejechany przez pociąg.* Między Nędzą a Suminą przejechał pociąg właściciela furmanki Jana Bogusza z Jankowic w chwili, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy. Bogusz poniósł śmierć na miejscu, tak samo koń. Wóz zdruzgotany jest na kawałki. Nieszczęście zdarzyło się w środę wieczorem o godz. 7.

Koźle. Onegdaj transportowano przez miasto dwa pługi parowe, z których każdy ważył około 360 centnarów. Przy transporcie popełniono pewną nieostrożność, która przy tak wielkich ciężarach nie powinna się już powtórzyć. Otóż obydwa pługi przeprowadzono razem przez most, gdy tymczasem dobry rozum nakazywał przeprowadzić najprzód jeden pług, a potem drugi.

Ostatnie wiadomości.

Nowy strajk powszechny.

Berlin. Do »Voss. Ztg.« donoszą z Petersburga: Mimo, że wielka część robotników jest przeciwna nowemu powszechnemu strajkowi, obawiać się należy, że strajk taki wybuchnie około 9 grudnia. Między innymi zamierzają przyłączyć się do strajku także wszyscy źle płatni niżsi urzędnicy państwowi.

Strajk pocztowy i telegraficzny.

Petersburg. Petersburscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni do wczoraj rana pełnili jeszcze służbę, aczkolwiek ich koledzy w Moskwie już we wtorek wstrzymali pracę. W innych miejscowościach, między innemi w Warszawie, strajk urzędników pocztowych rozwinął się w całej pełni. Mówią, że i listonosze, których petycya o uregulowanie płac nie znalazła dotąd u rządu zadnego oddźwięku, noszą się z zamiarem powstrzymania pracy.

Rewolucya w Tyflisie.

Paryż. Donoszą tu z Odessy. Według wiadomości, jakie otrzymano tu z Tyflisu cały garnizon tamtejszy z wyjątkiem Kozaków, zbuntował się. Żołnierze z pułku kolejowego sami uszkodzili tor na liniach kolei żelaznych. Na zwołanym w tym celu wiecu, żołnierze uchwalili, że rozkazów strzelania do ludu słuchać nie będą. Koszary piechoty i artyleryi otoczone silnymi oddziałami Kozaków.

Przed sąd wojenny.

Petersburg. Kapitan okrętowy Bronicki, komendant czwartego oddziału floty, oddany został pod sąd wojenny pod zarzutem, że wobec zbuntowanych marynarzy zachowywał się zupełnie biernie i obojętnie.

Sprawy Związku wzajemnej pomocy.

W niedzielę dnia 3-go grudnia odbędą się zebrania robotników:

1. W Lipinach na sali p. Pawła Panka o godz. 3 po południu.
2. W Starem Chechle pod Najdekiem na sali oberżysty p. Czmoka o godzinie 3 po południu, na których będą omawiane sprawy robotnicze z chwili, jako to: o nowym porządku roboczym, o wydziałach robotniczych, o knapszaftach górniczych i hutniczych i t. d. Są to sprawy bardzo ważne dla wszystkich robotników, więc nikt nie powinien omieszkać na zebrania przybyć. Osobliwie się zwracamy do robotników hutniczych lipińskich i okolicznych, żeby wzięli udział żywy w zebraniu, gdyż właśnie stosunki hutników wymagają gruntownej naprawy. Prosimy więc o jak najliczniejszy udział. *Zarząd.*

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Rozszerzajcie „Górnoślązaka".

Walne zebranie

Konsumu Unitas E. G. m. b. H.

odbędzie się w **Bytomiu**

w niedzielę, dnia 17 grudnia br. o godzinie 6½ wieczorem na sali katolickiego domu związkowego, ulica Krawiecka. (Kath. Vereinshaus, Schneiderstr.)

Porządek obrad:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Przedłożenie rachunków za rok 1904/5 i bilansu.
3. Podział czystego zysku.
4. Udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowanie za rok 1904/5.
5. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej wylosowanych w myśl § 24 ustaw panów: Śmiłowskiego, Bulli, Stęślickiego i pana Masalskiego, który wstąpił do Zarządu.
6. Wnioski bez uchwał.

Zarząd.

H. Kiełpiński. W. Rajewski. M. Masalski.

Obrazę

wyrządzoną naszym Wielebnym księżom i organiście p. Chodyńskiemu z niem. Piekar odwołuję i przepraszam.

J. P.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach